

Rozmowa z Prezesem
Pro-Environment Polska,
Grzegorzem Gołąbem

Przyszłość analityki wykracza daleko poza laboratorium

„Laboratorium”: Może Pan pokrótce przybliżyć profil działalności i historię firmy?

Grzegorz Gołąb: Firma Pro-Environment Polska jest autoryzowanym dystrybutorem firmy PerkinElmer. Dostarczamy aparaturę badawczą, akcesoria oraz materiały zużywalne z zakresu analityki środowiskowej. Oferujemy naszym klientom najnowocześniejszą aparaturę analityczną zarówno z technik spektroskopowych, w tym analizy pierwiastkowej, chromatograficznych, a także analizy termicznej. Zakres działalności firmy obejmuje również wsparcie aplikacyjne i szkolenia dla użytkowników aparatury.

Firma Pro-Environment Polska rozpoczęła działalność w styczniu 2016 roku, natomiast PerkinElmer obecny jest w Polsce od niemal 30 lat. Model dystrybucyjny umożliwia nam zachowanie ciągłości biznesu, dostępu do zasobów i *know-how* korporacji, a jednocześnie zapewnia „zwrotność” firmy działającej lokalnie – możemy szybko podejmować decyzje i realizować założoną wizję, w tym prowadzić własne projekty badawcze. Obecna forma pozwala również na uzyskanie ich finansowania przez Unię Europejską.

Jak Pan trafił do tej firmy?

Zaplanowałem to. Nie wierzę w równe wyniki, ponieważ niestety życie takie nie jest. Gdyby było, świat byłby nudny. Ale **naprawdę wierzę w równe szanse. Równe szanse dla mnie, bardziej niż cokolwiek innego, oznaczają świetną edukację** i mądrych ludzi, których spotykamy na swojej drodze. Od nas zależy, co z tym zrobimy. Mogę podać wiele szczegółów na temat mojej młodości, ale nie wiem, czy kogokolwiek to interesuje. Jestem jednak pewien, że gdyby nie moja wychowawczyni w liceum i kilka innych osób, prawdopodobnie trafiłbym do więzienia.

Zamiast tego trafiłem na Wydział Chemii Politechniki Poznańskiej, żeby zgodnie z rodzinną tradycją, zostać inżynierem chemii. Rozpocząłem studia doktoranckie pod kierunkiem wspaniałego profesora, zafascynowany chromatografią, a jednocześnie poszukujący możliwości połączenia chemii analitycznej z biznesem.

Wówczas pojawił się w naszym zakładzie GC/MS firmy PerkinElmer, a mój promotor powierzył mi nad nim opiekę. Było to drugie tego typu urządzenie w Polsce. Miałem mnóstwo pytań i pomysłów, dla firmy byłem prawdziwie kosztownym klientem. Dałem się we znaki na tyle, że latem 2001 roku dostałem telefon z propozycją pracy jako sprzedawca aparatury PerkinElmer.

Bez wahania przeszedłem do biznesu i od tego czasu robię to, co mnie pasjonuje. Już pracując dla PKI, uzupełniłem edukację o studia MBA, gdzie trafiłem na promotorkę, która pomogła mi zaprząć Zarządzanie Strategiczne do zoperacjonalizowania tego, co miałem gdzieś w głowie.

Wydaje mi się, że istnieje niewielkie rozróżnienie między artystą a naukowcem czy specjalistą najwyższej klasy.

Miałem wizję firmy, a kiedy dostrzegłem właściwy moment i „artystów” wokół, razem wcieliliśmy ją w życie. Tak narodził się projekt Pro-Environment.

W jakie nowe projekty angażujecie się Państwo aktualnie?

Każdy klient to nowy projekt. Im wcześniej możemy uczestniczyć w planowaniu laboratorium czy choćby nowej metody, tym większe jest nasze zaangażowanie i tym lepsze efekty.

Mamy też własne projekty, zgodnie z naszym sloganem *think future*, wybiegające w dalszą przyszłość. Wspólnie z Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych Uni-

wersytetu Warszawskiego i innymi partnerami rozpoczęliśmy prace nad zupełnie nowym produktem pod wspólnym hasłem *FoodLAB™*. Chodzi o podręczny multisensor do badania żywności tam, gdzie jest to najbardziej potrzebne, czyli dosłownie na straganie, w domowej kuchni czy na talerzu w restauracji. Sensor będzie skierowany do użytkowników indywidualnych, będzie to urządzenie wielkości długopisu, komunikujące się za pomocą smartfonu. Pierwsze badania zaplanowaliśmy w kierunku oznaczania zawartości metali ciężkich i laktozy, a także glutenu i fruktanów. Obecnie nie istnieją żadne tego typu skomercjalizowane produkty.

Poza tym, jednym z naszych najnowszych projektów są tzw. wizyty studyjne, skierowanie do studentów ostatnich lat i absolwentów: zależało nam na stworzeniu firmy pokazowej, która dzięki zdefiniowanym procesom, jak i fizycznej organizacji biura, sama w sobie będzie produktem. Wizyta trwa ok. 5 dni, podczas których nasi specjaliści dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, a uczestnicy mają szansę zaznajomić się ze specyfiką pracy w branży oraz mieć kontakt z najnowszą aparaturą analityczną i innowacyjnymi rozwiązaniami technologicznymi. Oprócz zajęć w laboratorium, uczestnicy mają możliwość zobaczenia, jak w praktyce wygląda praca w firmie „od kuchni”, biorą też udział w warsztatach z zakresu kompetencji miękkich, technik negocjacyjnych i sprzedażowych, ćwiczeń z kreatywności oraz zajęć z obszaru planowania własnej ścieżki kariery zawodowej. Najbliższe wizyty studentów z UMK odbędą się w maju.

Jakimi realizacjami przygotowanymi w ostatnim czasie mogą się Państwo pochwalić?

W ostatnim roku mieliśmy kilka bardzo ciekawych realizacji. ▶

► Osobiście jestem bardzo związany z projektem technik łączonych TG-FTIR-GC-MS na Politechnice Poznańskiej, dostarczyliśmy też kolejne specjalistyczne systemy chromatograficzne (tzw. *custom solution*) dla branży petrochemicznej, gdzie istotna jest nie tylko zaawansowana technologia, ale przede wszystkim właściwa implementacja metod. Ponadto mieliśmy trzy kompleksowe realizacje w branży tworzyw sztucznych, nowym laboratorium kontraktowym oraz u producenta żywności ekologicznej. Były to realizacje „pod klucz” obejmujące pełne wyposażenie laboratorium wraz z instalacjami zasilającymi. Najlepiej czujemy się w takich projektach i jak pokazują te doświadczenia, jest to najlepszy sposób na zakończenie realizacji sukcesem, w terminie... i w założonym budżecie.

Dużo nauczyliśmy się też wyposażając własne laboratorium aplikacyjno-pokazowe, gdzie właśnie rozpoczynamy organizację cyklu szkoleń komercyjnych, w formie warsztatów m.in. z technik chromatograficznych, podczerwieni ICP-OES i ICP-MS. Są to zajęcia praktyczne, tzw. *hands-on*, na aparatach, prowadzone w niedużych, 6-osobowych grupach. Dziś na rynku jest dużo szkoleń teoretycznych. Naszym atutem jest to, że dysponujemy wyjątkową infrastrukturą – nowoczesnym, w pełni wyposażonym laboratorium pokazowym dedykowanym do szkoleń o charakterze warsztatowym. Drugiego takiego miejsca w Polsce nie ma. Wszystko to świetnie wpisuje się w wizję Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych, na terenie którego mamy swoją siedzibę. Mamy tu do czynienia ze współistnieniem chemii i biologii, a także ze współdziałaniem nauki i biznesu. **Multidyscyplinarność, połączenie technologii i know-how pozwala na skuteczne**

prowadzenie prac badawczo-rozwojowych, a w rezultacie opracowanie innowacyjnych produktów na miarę potrzeb nowoczesnej gospodarki i społeczeństwa.

I tu możemy się pochwalić pierwszymi wynikami w pionierskich oznaczeniach zawartości metali w pojedynczych komórkach, dzięki unikalnej technologii *Single Cell-ICP-MS* opartej na modelu NexION 2000. Były to oznaczenia miedzi w komórkach PBMC, obecnie kontynuujemy badania m.in. w ramach współpracy z Zakładem Biofizyki IBB PAN, starając się określić wpływ różnych czynników na pobieranie miedzi do komórek HEK.

Czy można powiedzieć, że na rynku dominiuje klient prywatny?

Nie. Struktura klientów zmienia się nieco, jeśli chodzi o branże, natomiast nadal połowa zamówień pochodzi z sektora państwowego, tj. od instytucji naukowych, uniwersytetów, instytutów, agencji rozwoju i tzw. rządowych, czyli inspektoratów ochrony środowiska, sanepidów, policji itp.

Ciekawa jest struktura finansowania – za większością tych inwestycji stoją pieniądze unijne, bez względu na sektor. Szacujemy, że ponad 70% zakupów finansowanych jest z tych funduszy. Biorąc pod uwagę rosnące tempo wydatkowania wspólnotowych pieniędzy, spodziewamy się większej dynamiki wzrostu w najbliższych dwóch latach, który z kolei powinien dać impuls do rozwoju głównie dla przedsiębiorstw.

W jakim kierunku będzie rozwijała się technologia?

W kierunku szybkości, automatyzacji, miniaturyzacji, prostszych interfejsów i zdalnego dostępu. Kiedyś sprzęt dostarczany do klienta pracował przez 15 czy 20 lat. W tej

chwili „żywołność” aparatu określa się na ogół na 5 do 7 lat. Dzieje się tak dlatego, że mamy do czynienia z rosnącymi wymaganiami laboratoriów z jednej strony i postępem technologicznym z drugiej. Producenci z większą częstotliwością wprowadzają na rynek nowe modele – trendy z rynku konsumenckiego zaczynają przenosić się na rynek specjalistyczny.

Myślę, że przyszłość analityki wykracza daleko poza laboratorium. Faktyczny odbiorca badań, czyli społeczeństwo lub jak kto woli – konsument, nie ma dziś w ręku narzędzia, które pozwala indywidualnie zweryfikować skład produktów. Każdy z nas jest praktycznie bezbronny wobec możliwych zanieczyszczeń czy zawartości alergenów w żywności, trudno też odróżnić „zdrową żywność” od tej naprawdę zdrowej, kierując się wyłącznie informacją na opakowaniu. Proszę tylko pomyśleć o produkcie typu *lab-on-a-chip*, „zamkniętym” w obudowie wielkości długopisu, z prostym interfejsem na telefonie komórkowym, zrozumiałym dla każdego.

Tego typu produkty oczywiście nie zastąpią „ciężkich” badań w laboratoriach kontrolnych czy diagnostycznych, trzeba jednak pamiętać, że te działają bardzo często w oparciu o akty normatywne, które zmieniają się z pewną bezwładnością. Dlatego tutaj spodziewałbym się raczej ewolucji niż rewolucji.

Czego Panu życzyć na najbliższy rok?

Radości tworzenia. Zawsze uważałem, że częścią mojej pracy było utrzymanie najwyższej „jakości” osób w organizacji. Chyba miałem dotychczas szczęście do ludzi z pasją. A więc szczęścia do ludzi: to oni tworzą firmę i jej sukces. ■

Redakcja: Paulina Prencel